

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok X | SOBOTA, 6-go LUTEGO 1932 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 37

Falszerze znaczków stemplowych aresztowani na Śląsku. — Centrala fałszerska znajdowała się na terenie Niemiec

Katowice, 6 lutego.

Policja śląska może się poszczycić nowym sukcesem, jakim jest niewątpliwie zlikwidowanie wielkiej szajki fałszerskiej, fabrykującej i kolportującej znaczki stemplowe.

Od dłuższego już czasu na terenie Śląska pojawiły się znaczne ilości znaczków stemplowych jednozłotowych, które były tak misternie podrobione, że nawet nie można było odróżnić falsyfikatów od znaczków wypuszczanych przez ministerstwo skarbu.

Wreszcie władze katowickie wysłały kilka znaczków, co do których istniały pewne wątpliwości, do Warszawy, do zakładów graficznych przy ministerstwie skarbu. Rzeczoznawcy po zbadaniu nadesłanych znaczków stwierdzili, że są one fałszywe.

Rezultaty dochodzenia okazały się wręcz sensacyjne, ustalono bowiem, że fabryka znaczków znajdowała się nie w Polsce, ale po stronie niemieckiej. Skomunikowano się z policją niemiecką w Zabrze, która po dochodzeniu ustaliła, że tajna drukarnia falsyfikatów znajduje się w miejscowości Koźle. Głównymi fałszerszami byli bracia Jan i Wilhelm Koch. Porozumieli się oni z litografem Arturem Rojem z Wrocławia, zakupili odpowiednie narzędzia drukarskie, maszyny, poczem przystąpili do masowej fabrykacji jednozłotowych polskich znaczków stemplowych.

Jak ustalono, fałszywe znaczki przewoził do Polski kolporter gazet z Bytomia — Bolczyk, Maks Sławik i żona jego Jadwiga z Wielkich Strzelców. Nad osobami temi roztocono obserwację w wyniku której ustalono, że Jadwiga Sławik przy pomocy brata jej Artura Papiroka, z zawodu ślusarza samochodowego, zamieszkałego w Zabrzu i siostry swej 22-letniej Elżbiety Papirok przewoziła fałszywe znaczki do Katowic.

Znaczki te były drukowane w arkuszach po 50 sztuk. Jeden z takich arkuszy, przywieziony przez Elżbietę Papi-

rokwęnę dostał się do rąk policji, która też wpadła na trop całej szajki.

Artur Papirok zdołał przemycić do Polski kilkaset arkuszy po 50 znaczków. Wreszcie w dniu wczorajszym przybył on ponownie do Katowic. Aresztowano go na dworcu i odstawiono do komisariatu, gdzie w czasie rewizji znaleziono

zawiniętych w niemiecką gazetę 20 arkuszy fałszywych znaczków stemplowych.

Falszerzy odstawiono do więzienia, a maszyny obłożono aresztem. W mieszkaniu Sławików znaleziono 90 arkuszy falsyfikatów które miały być odtransportowane do Katowic.

Napad bandycki pod Wilnem

Bandyci związali wieśniaka sznurami i porzucili go na szosie

Wilno, 6 lutego.

Przejeżdżający przez las pod Wilnem wieśniacy znaleźli w dniu wczorajszym jakiegoś mężczyznę. Jak się okazało, miał on związane ręce i nogi i był zupełnie skostniały.

Wieśniacy zabrali nieznanego na samie i odwieźli go do miasta. Nieprzytomnego odstawiono do szpitala, gdzie lekarze przywrócili go do przytomności. Jak się okazało, był to 30-letni Adam Kamilewicz.

W dniu wczorajszym pojechał on do

swego brata do Mejszagoly z prośbą o pożyczanie 50 dolarów na mający się odbyć w najbliższym czasie jego ślub.

Brat dał mu pieniądze, a nawet odwiózł wozem prawie pod same Wilno, poczem zawrócił. Tymczasem po odjeździe brata napadli na Kamilewicza trzej nieznani bandyci. Związali oni go, poczem zrabowali 50 dolarów i zbiegli.

Kamilewiczowi odmarzły ręce i nogi. Stan jego jest ciężki. Za sprawcami napadu wdrożono posęgi.

13-letni chłopcy — włamywaczami

Policja aresztowała ich na gorącym uczynku kradzieży

Kraków, 6 lutego.

W dniu wczorajszym zdołała policja zlikwidować szajkę młodocianych włamywaczy.

Oto do restauracji Franciszka Kawonczyka przy ul. Dębickiej 12 włamali się jacyś złodzieje. Wybili oni kraty w piwnicy, przez otwór w murze dostali się do drugiej piwnicy, poczem przez schody przeszli do restauracji Kawonczyka. Kawonczyk usłysawszy podejrzane szmery, wszczął alarm.

Złodzieje schronili się do piwnicy, gdzie też zostali ujęci. Okazali się nimi

14-letni Józef Gendek, 13-letni Mieczysław Jadłowski i 14-letni Karol Skrabka.

Jak ustalono, ta sama szajka dokonała włamania do piwnicy domu przy ul. Lubicz 22, gdzie skradła konfitury.

— 13 stopni zimna

Rury gazowe pękają

Łódź, 6 lutego.

(it) Dziś zanotowano w Łodzi największe natężenie mrozu w ciągu bieżącej zimy. O godz. 8 rano termometr wskazywał — 16 stopni C., o godz. 10 rano — 13 st. Ponieważ zimna przyszły zupełnie niespodziewanie i nie zdążono zabezpieczyć rur gazowych, nocy dzisiejszej zanotowano kilka wypadków pęknięcia rur. — W ciągu dnia dzisiejszego zastosowane będą środki ochronne przeciwko dalszym wypadkom.

Tragiczny czyn podchorążego

So pożegnaniu z rodzicami młodzieniec targnął się na życie

Lublin, 6 lutego.

W mieszkaniu państwa Gąsiorowskich przy ul. Staszica 5 miał miejsce w dniu wczorajszym tragiczny wypadek.

Wczoraj rano przyjechał do Lublina syn ich, 22-letni Kazimierz Gąsiorowski, uczeń szkoły podchorążych w Włodzimierzu Wołyńskim, celem porozumienia się w pewnej sprawie ze swoją narzeczoną, panną F.

W godzinach porannych spacerował on przez dłuższy czas z narzeczoną swą po mieście i został zatrzymany przez żandarmów. Po wylegitymowaniu Gąsiorowskiego, okazało się, że przyjechał do Lublina nielegalnie, to też został na miejscu zatrzymany. W drodze do żandarmerji Gąsiorowski błagał konwojentów, by pozwolili mu pożegnać się z rodzicami, na co ci zgodzili się.

Po pożegnaniu się z rodzicami podchorąży błyskawicznym ruchem wy dobył rewolwer i strzelił sobie dwukrotnie w lewą pierś.

Brojąc krwią padł na podłogę nieprzytomny. Wezwane pogotowie odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

Walka na bagnety w Szanghaju

Atak japończyków na dworzec. — Rozpaczliwa obrona chińczyków.

Londyn, 6 lutego

Japończycy, którym początkowo nie udało się usunąć chińczyków z zajmowanych przez nich stanowisk, wczoraj około północy rozpoczęli nowy atak na dworzec północny w Szanghaju. Na ulicach miasta rozpoczęła się walka na bagnety. W rezultacie japończycy byli zmuszeni się cofnąć.

W tym samym czasie rozpoczęło się również ponowne bombardowanie miasta. W kilku miejscach uległy zniszczeniu kable telefoniczne.

Połączenie ze światem utrzymuje jedynie stacja radiotelegraficzna.

Według komunikatu japońskiej kwatery głównej, około godz. 10 rano wojska japońskie przeszły do ataku i obsadzili cmentarz na drodze do Szapel.

Komendant wojsk japońskich Szio-shawa zdecydowany jest złamać opór chińczyków w Szapel jeszcze dzisiaj przed oddaniem dowództwa swemu zastępcy generałowi Nohura.

Oczekiwane są również nowe ataki na odcinku Wu-Sung. Chińczycy przygotowują się do rozpaczliwego oporu, ścigając artylerię. Ściągnęli oni do Wu Sungu liczne oddziały wojska.

Tragiczna śmierć górnika

Katowice, 6 lutego.

W dniu dzisiejszym na kopalni „Maks” w Michałowicach miał miejsce straszny wypadek. Wskutek załamania się filaru zasypany został górnik 24-letni Józef Florczak. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej odkopano już tylko zwłoki Florczaka.

Florczak osierocił żonę i troje dzieci.

Atak nerwowy

(d) W mieszkaniu przy ul. Północnej 13, uległa atakowi nerwowemu 23-letnia Antonina Kwarta. Domownicy wezwali do chorej pogotowie, które udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Delegaci fabryczni domagają się zmian w ustawie samorządowej

Łódź, 6 lutego.

(it) W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie delegatów fabrycznych związku włókniarzy „Praca”. Zebraniu przewodniczył poseł Waszkiewicz, który, między innymi zreferował projekt nowej ustawy samorządowej, wniesionej ostatnio do sejmu.

Po długiej dyskusji delegaci fabryczni postanowili wystosować wd nju dzisiejszym do prezydium rady ministrów i do sejmu obszerny memoriał, w którym domagają się będą zmian niektórych postanowień projektu, a przede wszystkim obniżenia cenzusu wieku do 21 lat, jak to było dotychczas. Memoriał zostanie zawieszony do Warszawy osobiście przez posła Waszkiewicza, który zajmie podobne stanowisko w klubie poselskim B. B.

Budowniczy-przemysłnik uciekł do Niemiec

Katowice, 6 lutego.

Od dłuższego już czasu podejrzewała policja śląska, że budowniczy Karol Krępiec przemycił towary z Niemiec do Polski.

W dniu wczorajszym przedstawiciele władz wkroczyli do willi Krępieca przy ul. Stalmacha w Katowicach, gdzie znaleziono 20 żyrandoli i lamp z brązu i alabastru. Z pochodzenia tych lamp, których wartość wynosi 6000 zł: domownicy nie mogli się wytłumaczyć. Jak ustalono, lampy te nabyte były u kupca Wolf schna w Bytomiu i przez zieloną granicę dostały się do Polski. Krępiec prowadził budowę katedry w Katowicach.

Ostatnio był on wmieszany w aferę podatkową, w związku z czem znikł z Katowic. Prawdopodobnie zbiegł on do Niemiec.

Japonia

wystąpiła przeciwko
Chinom

w momencie dla siebie
niezwykle korzystnym
Wielkie mocar-
stwa nie są zdolne
do interwencji

Moment, w którym Japonia wystąpiła czynnie na terenie Chin, był *wyjątkowo dla niej korzystny*. Rząd Mikada mógł rozpocząć działania wojenne na Dalekim Wschodzie bez obawy, gdyż interwencja mocarstw europejskich i Ameryki wydawała się wykluczona.

W Japonii koła polityczne przewidywały — i słusznie — licząc się z możliwością większej i dłuższej akcji, iż w danej sytuacji żadne prawie z zainteresowanych w Chinach mocarstw nie będzie mogło przeszkodzić skutecznie ani okupacji Mandżurji, ani dalszym operacjom wojennym na terenie chińskim, jeśli wywiążą się one z początkowych posunięć armii gen. Honyo.

W całym dotychczasowym przebiegu wydarzeń sprawdziła się *słuszność przewidywań rządu japońskiego*. Wielka Brytania nie kwapi się do czynnej interwencji, nie widząc dla siebie szkody w operacjach japońskich, a przeciwnie — może nawet upatrywać pewien *plus polityczny* w okupowaniu Mandżurji która stanie się tamą dla postępów i wpływów Rosji, dalej zaś supremacja militarysty japońskiego wyrwie — jak sądzą koła polityczne angielskie — korzystny wpływ na nastroje w Indiach.

Z tych względów Wielka Brytania zachowuje wobec Japonii stanowisko *żywej raczej neutralności*.

Rosja sowiecka — zbyt oddalona od teatru operacji wojennych i koncentrująca wszystkie swe wysiłki na pracy około piatiletki — ani chce, ani może *angażować się w awantury wojenne i ogranicza się od samego początku do protestów platonicznych*.

Inne państwa, jak Italia, Francja, Belgia — nie mają powodu do zaniechania własnych spraw na terenie Europy dla kwestii prestiżu i koncesyj na Dalekim Wschodzie.

Jedynym mocarstwem, które z natury rzeczy, t. j. ze względu na tezę t. zw. otwartych drzwi w Chinach dla handlu za granicznego oraz swoje posiadłości zamorskie — wyspy Filipińskie i archipelag Hawajski — zostało bezpośrednio zagrożone, są *Stany Zjednoczone*. Dlatego też wystąpiły one kilkakrotnie z ostrym protestem, a wreszcie — po walkach w Szanghaju — *zdecydowały się na próbę interwencji w postaci demonstracji floty, do której usilowały bardzo energicznie wciągnąć i W. Brytanię*. Akcja pomyślana szerzej i ostrzej zapewnem Waszyngtonie idzie jednak w zwolnionym tempie, na co wpłynęła oczywiście japońska polityka tolerancyjna W. Brytanji.

Aczkolwiek Japonia nie liczyła się zgóry z poważniejszą akcją mocarstw, to jednak i dzisiaj jeszcze, gdy wprowadziła w grę większe siły zbrojne i rozszerzyła znacznie teren operacji wojennych, *prowadzi nieoficjalną wojnę w sposób ostrożny, jeśli chodzi o użycie środków walki*.

Japońskie dowództwo i oddziały operacyjne stosują w obecnych walkach na terenie Chin te metody i te środki, które były znane i używane podczas wojny r. 1914.

Jak widać ze sprawozdań wojennych, armia gen. Honyo nie posługiwała się np. bronią chemiczną, nowymi wynalazkami, które od czasu wielkiej wojny niewątpliwie zostały przyjęte i zastosowane w wojsku japońskim. W tej taktyce Japończyków można się dopatrywać rezerwy i ostrożności, *aby nie wyrzucić na stół gry swoich asów, dopóki nie zajdzie faktyczna konieczność*.

W wojnie z Chinami konieczność taka nie istnieje i Japonia rezerwuje widocznie gros swych środków wojennych *na chwilę starcia z przeciwnikiem groźniejszym, przeciw któremu trzeba wyruszyć z całym arsenałem niszczycielskich cudów techniki nowoczesnej*.

E. N.

Oryginalna recepta dla gospodyń

na wszystkie troski z dziedziny gospodarstwa domowego. — Szkło, które się kraje. — „Prasowany“ cukier. — Co robić, aby mleko nie kipiło?

Chemja na usługach... pokojówek

(x) Pewien chemik w Neukoln, w dniach wolnych od zajęć zawodowych napisał broszurę, w której znajduje się 375 przepisów dla gospodyń. Książka ta, mimo, że posiada bezwzględnie praktyczne znaczenie dla gospodarstwa domowego, ma jeszcze na celu zapoznanie szerszego ogółu z chemją.

Dzielnko to zostało wydrukowane narazie w 10000 egzemplarzy. Aby jednak zachęcić oszczędne gospodynie, które nie lubią wydawać pieniędzy na rzeczy nieznanne, do kupna tej książki, chemik uciekł się do oryginalnej *neco reklamy*. Na rynkach w godzinach targowych, w większych magazynach z konfekcją damską i dużych składach kolonialnych, wszędzie tam, gdzie można spotkać jaknajwięcej kobiet, zjawia się młoda, przystojna dziewczyna i demonstruje kilka przepisów zawartych w książeczce.

Opowiada ona jednocześnie, że przy dzisiejszym kryzysie, który zmusza do najdalej idących oszczędności, posiadanie dzielnki chemika z Neukoln jest po prostu nieocenione, gdyż przepisy tam

zawarte, które zastosować można w każdym gospodarstwie, stokrotnie *opłacają koszt książki*.

— W każdym domu — opowiada dziewczynka — jest zwyczaj przechowywania większych odłamków szkła, które pochodzą ze stłuczonych szyb, lub obrazów, w nadziei, że odłamki te mogą się w przyszłości przydać. Odłamki takie są jednak najczęściej niesymetryczne, kupienie zaś specjalnego djamentu, ze względu na jego cenę nie kalkuluje się. Aby jednak odłamki te można zużyć i nadać im odpowiedni wymiar, należy tylko zanurzyć szkło w misce zwykłej wody i trzymając w drugiej ręce najwżykłejsze nożyczki, kroić szkło pod powierzchnią wody. Szkło kroi się wówczas *zadziwiająco łatwo*.

Poważnym wydatkiem w budżecie domowym jest reperacja obuwia. Nieszczęsne podeszwy zbyt szybko zużywają się. Aby temu zaradzić, należy zgotować na gęsto zwykły stolarski klej i masą tą dwukrotnie posmarować zółwki. Klej zapewni im *niezwykłą trwałość*.

„Odszkodowanie“ dla książąt Niemcy wypłacają ex-królom miliony marek rocznie

(h) W komisji prawniczej niemieckiej go Reichstagu jest rozpatrywana na ostatnich posiedzeniach propozycja socjal - demokracji, o rewizji, a może prawnej umów, zawartych pomiędzy od dziesiętni państwami niemieckimi i ich byłymi monarchami. Zawarte po rewolucji umowy te głoszą, że państwo obowiązuje się swoim byłym suwerenem wypłacać swojego rodzaju odszkodowanie, sięgające olbrzymich sum. Podczas posiedzenia komisji wyjaśniono się, że sumy te istotnie sięgają zawrotnych wysokości.

Wdowa po księciu Turyngskim, Anna Luza, otrzymała według wyroku sądowego 900 tysięcy marek jednorazowo, a następnie 60 tysięcy marek rocznej renty i powtórnie sumę 250 tysięcy marek.

Ksężna Meiningeńska z rodziną otrzymała 480 tysięcy marek rocznie samych procentów od tej olbrzymiej sumy, która się jej od państwa należy. Małe państewko Meklemburg-Stre-

litz zapłaciło swoim książętom około 4 milionów marek. Państwo zażądało zmiany tego wyroku, lecz w rezultacie kontroprocesu zmuszone było wypłacać jeszcze ksężniczce Marii Lappe 161 tysięcy rocznie, zaś ksężniczce Milicy Czarnogórskiej 500 tysięcy rocznie. Ostatni książę Brunswicki, zięć Wilhelma II, zażądał od Prus wypłacenia 40 milionów marek tytułem odszkodowań. Sprawa ta jest jeszcze w toku.

W Sachsen - Altenburgu rodznie książęcej wypłacono 27 milionów marek i t. d.

Wszystkie te procesy wynikły ostatnio wskutek niemieckiej inflacji. Wszyscy książęta zażądali wobec tego wypłacenia im odszkodowań w złotej walucie.

Obecnie socjal-demokraci postanowili raz na zawsze ustalić odszkodowania te na drodze prawnej i w ten sposób uwolnić Niemcy od niesłychanie ciężkich „wewnętrznych reparacji“, które swoim ciężarem tłoczą naród niemiecki.

Atak myszy na książki

firmy wydawniczej „Constable“

(x) Towarzystwo wydawnicze pod firmą „Constable & Co“ w Anglii jest jednym z najstarszych towarzystw wydawniczych i słynie z tego, że książki wydawane są w luksusowej nieledwie oprawie i na bardzo trwałym papierze.

Towarzystwo to cieszyło się wielkim zaufaniem publiczności, tak, że wystarczała tylko firma nakładcy, aby książka cieszyła się wielkim powodzeniem.

Jednak w roku 1931 z różnych stron Anglii poczęły coraz częściej napływać do firmy zażalenia odbiorców.

Odbiorcy żalili się, że materiał użyty do oprawy książek jest nietrwały i cała oprawa w niewytłumaczony sposób *kruszy się*. W listach tych odbiorcy skarżyli się jeszcze, że dziwnym zbiegiem okoliczności, wszędzie tam, gdzie znajdują się książki firmy wydawniczej Constable pojawiają się *natychmiast myszy*, które specjalnie niszczą książki wydane przez tę firmę.

Książki wydawnictwa Constable stały się przysmakiem gryzoniów i niejednokrotnie zdarzało się, że książka została w całości pożarta przez *małych drapieżników*.

Ponieważ skargi takie dochodziły z różnych części kraju, przyczem zaznaczono, że myszy najchętniej atakują wydania z 1931 roku, firma Constable zaangażowała specjalnego chemika, który miał zbadać chemiczny skład papieru i oprawy.

Dyrektor pewnej większej biblioteki skarżył się, że od dziesiątków lat nie słyszał w swej bibliotece szmerów myszy, ani widział żadnych ich śladów. Począwszy jednak od roku 1931 pojawiły się nagle w bibliotece myszy w większej ilości i z dziwnym uporem atakują specjalnie nakłady firmy Constable.

Analiza chemiczna nie dała żadnych rezultatów. Wobec czego firma wpadła na oryginalny *neco koncept*. Ustawiono szereg pułapek na myszy, przyczem do każdej z nich zamiast przynęty włożono różne części książek. Myszy wpadły tylko do jednej pułapki, mianowicie, tej, która zawierała skórzany grzbiet książki. Grzbiety te były wykonane z koziej skóry. Firma Constable wycofała wszystkie wydawnictwa z roku 1931 i zmieniła grzbiety książek na zwykłe płócienne.

przyczem skóra staje się odporna na wilgoć i bućik nie przemaka. Do czarnych butów nie zawsze trzeba kupować pastę. Wystarczy je tylko natrzeć lupinami jabłek i następnie mocno wytrzeć suchą, miękką szmatką, a będą *„jak nowe“*. Podczas słońca i błota pończoszki pań bywają zwykle opryskiwane błotem, które tworzy na nich brzydkie, szare plamy. Niezawsze można na poczekaniu zmienić pończoszki. Aby złemu zaradzić wystarczy wyjąć z torebki specjalną, skonstruowaną przez chemika gumę, którą się zlekka pociera plamy.

Ile zdrowia i nerwów kosztuje nieraz biedna gospodyni domu, której służąca przesoli pokarm. Od czegoż jednak chemik z Neukoln? Grunt się nie przymować. Do przesolonej potrawy należy włożyć srebrną łyżeczkę i jeszcze raz przegotować. Sól jak urzeczona *zniknie*. Osiadzie ona na srebrnej łyżeczce.

Jeżeli potrzebna jest mączka cukrowa tak zw. puder, a pod ręką jest tylko kostka, względnie cukier ziarnisty, należy nasypany go do czystego woreczka, „przeprasować“ go kilkakrotnie letnim żelazkiem od prasowania. Rezultat przejdzie *naśmielsze oczekiwania*.

Aby mleko nie wykipiało, należy brzezi garnka, w którym się je gotuje, posmarować masłem. Uparły gwóźdź, który mimo wysiłków, nie chce wejść w ścianę, należy posmarować mydłem.

Świece, jeżeli pragniemy wypaść do końca, trzeba owinąć koniec, który się wkłada do lichtarza zwykłym staniem. Migdały podczas siekania należy posypać zlekką cukrem, a nie będą zeskakiwały z deski do siekania.

Aby uniknąć wypadku na ciemnych i nieoświetlonych schodach piwnicznych należy ostatni stopień pomalować na białe. Często do przybrania stołu podczas przyjęć używamy ciętych kwiatów. Kwiaty jednak w ciepłej i dusznej atmosferze pokoju szybko wędną i robą przykre wrażenie zarówno na pani domu jak i na zaproszonych gościach. Aby z tego uniknąć, należy do wazonów wysypać szczyptę sody, a kwiaty znów ożyją.

Skrzypiące drzwi sprawiają nieraz prawdziwe utrapienie, a często, jak na złość, niema w domu oliwy. Pomaga wówczas zwykły gryfel olówka. Należy go tylko nieco naszkrobać i wysypać w skrzypiące zawiasy. Gralit jest *ponoć najlepszym smarem*.

Powszechnie wiadomo, że letnie wino traci smak. Cóż robić, gdy niema w domu lodu? Należy owinąć pełną flaszkę zmoczoną serwetką i wystawić na kilka minut w miejsce bardzo przewiewne. Skutek *natychmiastowy*.

Przeszło 350 przepisów zawiera książeczka chemika z Neukoln, które są małymi trickami przeciwko wielkiemu Molochowi kryzysu.

DOMYŚLNY.

Maż zwraca się do żony:
— Dzisiaj jest premiera w teatrze. Czy poszłabyś w swej starej sukni?
— Ależ, co znów? — odpowiada żona. — Wykluczone.
— Widzisz, moja kochana, ja się odrazu domyśliłem i kupilem tylko jeden bilet.



Opieka nad młodzieżą szkolną

Nowe zarządzenie władz administracyjnych

(d) Statystyki wykazują, że wśród osób, które w większych miastach polskich padły ofiarą wypadków tramwajowych i samochodowych, przeważają nieletni.

Chłopcy, pozbawieni wszelkiego dozoru, włóczą się po ulicach, czepiają się wozów tramwajowych i samochodowych nie zdając sobie zupełnie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa i dostają się pod koła wehikulów.

Wielu z nich przypląciło lekkomyślnością życiem, inni znów kalectwem.

Ze względu, że wszelkie ostrzeżenia, kierowane pod adresem młodocianych, nie dawały żadnych rezultatów, władze administracyjne zajęły się obecnie energicznie tą sprawą.

Wydano specjalne zarządzenia, mocą których wszyscy funkcjonariusze policji mają rozłączać jaknajdalej idącą opiekę nad nieletnimi, krążącymi po ulicach miasta i nie dopuszczać do czepiania się wszelkich pojazdów.

Każdy funkcjonariusz policji, który zauważy nieletniego, uwieszonego na wozie tramwajowym, czy samochodowym, winien go natychmiast zatrzymać i odprowadzić do najbliższego komisariatu policji, skąd chłopiec zostanie oddany pod opiekę rodziców, z pouczeniem o skutkach, wynikających z czepiania się wozów.

Niezależnie od powyższego, w każdym tego rodzaju wypadku będzie przeprowadzane szczegółowe dochodzenie. Jeśli się okaże, że rodzice chłopca stałe pozostawiają go bez żadnego dozoru i nie zwracają uwagi na jego zachowanie się na ulicy, będą oni pociągani do odpowiedzialności karnej.

Jak wiadomo, za pozostawianie dzieci bez właściwej opieki, grożą dość poważne kary.

Jednocześnie również władze administracyjne zamierzają się zwrócić z prośbą do kuratorów okręgów szkolnych o wywarcie na młodzież szkolną odpowiedniego wpływu, by nie lekceważyła sobie niebezpieczeństwa przy przechodzeniu przez jezdnię, nie zeskakiwała z wozów tramwajowych i t. d.

Informują nas, że kuratoria szkolne niebawem zorganizują we wszystkich zakładach naukowych specjalne pogadanki na tematy, związane z niebezpieczeństwami, wynikającymi z wzmożonego ruchu ulicznego.

Lustracja piekarń na terenie całego kraju

Piekarzom, nie stosującym się do zarządzeń sanitarnych, grożą surowe kary

(d) Niedawno donosiliśmy, że władze dokonały szczegółowych badań pieczywa, sprzedawanego w naszych miastach i ustalili, że jakość naszego chleba i bułek, w bardzo wielu wypadkach, pozostawia dużo do życzenia.

Stwierdzono, że często używa się do wyrobu pieczywa niedozwolonych domieszek, że wypiek był dokonany w nieodpowiednich warunkach i t. d.

Faktem jest, że większa ilość pieczywa, nie nadającego się do spożycia, pochodzi z nielegalnych źródeł. Sprzedają tych wyrobów zajmują się rozmaici domokrażcy, którzy uchylają się od wszelkiej kontroli.

Ustalono jednak, że w miastach na-

Cukierki dla sportowców idealne
KANDYS

szych istnieje również pewna ilość legalnych, małych piekarenek, które nie przestrzegają przepisów, starając się je dynie osiągnąć jaknajwiększy zysk.

Władze, pragnąc zaradzić złemu do konu, obecnie dokładają lustracji piekarń na terenie całego kraju.

Lustracje te będą przeprowadzane tak długo, dopóki władze nie dojdą do przekonania, że już ich interwencja stała się zbędna.

Narazie stwierdzono w wielu małych piekarniach skandalicznie nieporządku. W niektórych przedsiębiorstwach znaleziono wielkie ilości nietępienego robactwa, które dostawało się do pieczywa. Wszelkie urządzenia były brudne i wskutek tego zanieczyszczały wyroby.

Nie więc dziwnego, że chleb i bułki pochodziły z tych piekarń, nie nadawały się do użytku.

Władze, w wyniku przeprowadzonych badań, zamknęły sporą ilość piekarenek, komuniując ich właścicielom, że zezwolenie na otwarcie otrzymają dopiero wówczas, gdy doprowadzą swe przedsiębiorstwa do porządku.

Ustalono ponadto, że w niektórych piekarniach robotnicy byli zatrudniani po 12 i nawet 15 godzin na dobę, co, jak wiadomo, jest obecnie niedozwolone. Właściciele tych piekarń pociągnięto do odpowiedzialności za nieprzebranie obowiązków, ośmiogodzinnego dnia pracy.

Inspekcje trwają nadal. Ilość właścicieli piekarń, pociąganych do odpowiedzialności, wzrasta z dnia na dzień.

Władze, niezależnie od powyższego, postanowiły stosować rozmaite obostrzenia przy udzieleniu zezwolenia na uruchomienie nowych piekarń.

Chciała otruć swą jedyną siostrę

Zbrodniarkę osadzono w więzieniu

(d) Bronisława Władeccka nienawidziła swej starszej siostry, 25-letniej Heleny. Helena była bowiem od niej znacznie przystojniejsza, zawsze cieszyła się dużym powodzeniem u mężczyzn i wreszcie wyszła za mąż za zamożnego gospodarza Jana Kwaśniewskiego, a ona nie mogła znaleźć narzeczonego.

Władecckie nie miały rodziców i były bardzo ubogie. Gdy Helena została żoną Kwaśniewskiego i zamieszkała z nim w zagrodzie we wsi Miłaszyn pod Łodzią, Bronisława do nich się wprowadziła.

Szwagier traktował ją bardzo dobrze. Helena również starała się, by siostrze na niczem nie zbywało, ale Bronisława ze wszystkiego była niezadowolona.

Rozmyślając nad swą sytuacją, doszła do wniosku, że powinna zgładzić swą starszą siostrę, a wówczas szwagier z nią się pobierze.

Początkowo próbowała Kwaśniewskiego źle usposobić wobec siostry.

Oczerniała Helenę przy każdej okazji, opowiadając o niej szwagrowi gorzące historie.

Kwaśniewski miał jednak wielkie zaufanie do swej żony i surowo zabronił Bronisławie, by źle się o niej wyrażała. Bronisława doszła wówczas do wniosku,

że nie pozostaje jej nic innego, jak otruć siostrę. Wystarała się o jakiś proszek, zawierający trujące składniki i przez szereg dni czyhała na odpowiednią okazję. Któregoś dnia wreszcie wyspała ów proszek do zupy, którą siostra miała spożyć.

Trucizna okazała się mało skuteczną. Helena doznała wprawdzie dolegliwości żołądkowych, lecz dzięki pomocy lekarskiej, bardzo szybko powróciła do zdrowia.

Lekarz stwierdziwszy objawy zatrucia, skomunikował się z władzami policyjnymi. Przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, w wyniku którego Bronisława została aresztowana.

Na sprawie sądowej nie przyznała się ona do winy. Jedną z świaderek zeznała jednak, że sama dostarczyła Bronisławie trucizny, nie wiedząc, do jakiego celu ma być ona użyta.

Pozatem inni świadkowie stwierdzili, że oskarżoną od dłuższego czasu starała się pozbyć swej siostry, chcąc zagarnąć całe gospodarstwo. Bronisławę Władeccką skazano na trzy lata ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny zmniejszył jej karę do dwóch lat.

Napad bandycki na zawodowego żebraka

Sprawcę napadu osadzono w więzieniu

(d) Władysław Mochacki od lat już był zawodowym żebrakiem i włóczył się po wsiach i miasteczkach, położonych w pobliżu Łodzi.

Był to krzepki jeszcze staruszek, do skonałe obcznany z fachem żebrackim, przynoszącym mu wcale pokaźne dochody.

Mochacki lubił czasem wypić. Ukrywał jednak tę słabość przed swymi „klijentami”, gdyż mógł przez to ich stracić.

Pewnego wieczoru, gdy zdażał pie szo do Łodzi, zatrzymał się w jakiejś knajpie przydrożnej, by się nieco posilić.

Posilek przeciągnął się do późnej nocy. Mochacki tyknął trochę gorzałki i przysiadł się do jakiegoś młodego mężczyzny, który również nie gardził trunkami alkoholowymi.

Wypili w dwójkę około litra wódki. Rachunek zapłacił Mochacki.

Gdy wreszcie w dwójkę ruszyli pieszo w kierunku Łodzi, żebrak, będący mocno pod dobrą datą, zwierzał się przed swym kompanem z wszelkich intymnych spraw.

— Mam teraz trochę pieniędzy — mówił mu — Może kupię w Łodzi tro-

chę towaru i zajmę się handlem. dość mam tej żebrackiej doli. Zbrzydło mi to wszystko!

Nieznajomy słuchał go bardzo uważnie.

Gdy znaleźli się w jakimś odludnym, zupełnie nieoświetlonym odcinku szosy młody mężczyzna nagle pochwycił żebraka za gardło i krzyknął:

— Jeżeli mi w tej chwili nie dasz pieniędzy, to cie zakatrupię!

Mochacki stawiał napastnikowi zacięty opór. Traf chciał, że w czasie gdy się szamotali, nadjechał jakiś wóz.

Wóznicza przyszedł z pomocą żebrakowi, obeszwałdnął opryszka i odwiózł go do najbliższego posterunku policyjnego.

Młody mężczyzna był kompletnie pijany i władze dopiero nazajutrz mogły go przesłuchać.

Sprawcą napadu okazał się 26-letni Lucjan Sobieralski, bezdomny włóczęga osadzono go w więzieniu.

Na sprawie sądowej Sobieralski nie przyznał się do winy. Twierdził, że po pijanemu posprzeczał się z żebrakiem, lecz nie miał zamiaru go obrabować.

Sąd skazał Sobieralskiego na rok więzienia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA w dniu 6 lutego. — posiadają charakter stały cechuje ich silna wola, mają zdolności dypomatyczne w obszernym zakresie, wielkie idee i dążenia do niezależności, dzięki którym otrzymują szybkie awansy i wysokie stanowisko na polu społecznym lub państwowym i na takowym otrzymują odznaczenia od osób wysoko postawionych. Posiadają wrodzoną intuicję i inteligencję, szybko się orientują w każdej dziedzinie pracy, dzięki czemu osiągną powodzenie w życiu przyszłym. Są bardzo kochani w rodzinie, w pożyciu małżeńskim żyją przeważnie w zgodzie. Przez życzliwość i umiejętne postępowanie zjednywają sobie otoczenie, są wszędzie mile widziani i porządani. Lubią chętnie w każdej potrzebie pomagać i udzielać rad potrzebującym.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — powinni wystrzegać się wzruszeń i podrażnień nerwowych, gdyż są skłonni do zemdlenia lub utraty pamięci.

Dla urodzonych 6 lutego, szczęśliwy miesiąc siępich daty dnia 1, 7, 21, 31 kolor czar ny z różowym, jako amulet — talizman AMERYST przynosi szczęście, liczby loteryjne — 3766 — 22.

Rok 1914 z Jadwigą Smosarską

TEATR "BOMBA"

sobota i niedziela.

2 OSTATNIE DNI REWJI

Ta „Bomba” pięknie gra! po cenach niższych!!! od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

BAL „RODZINY POLICYJNEJ”. Dziś, dnia 6 b. m., o godz. 10 wiecz. w pięknie przybranych salach Filharmonii odbędzie się tradycyjny bal „Rodziny Policyjnej”, który zapowiada się niezwykle imponująco. Komitet zabawy już od szeregu dni pracuje nad przygotowaniem do balu, który obfitować będzie w moc niebawyalnych atrakcyj. Nie należy wątpić, że zabawa ta ściąganie w noc z soboty na niedzielę tłumy doborowej publiczności, żadnej prawdziwej rozrywki w kończącym się już karnawale



Moje Minjatury

Hodujmy króliki!..
Nie można powiedzieć, abyśmy śledzili z założonymi rekami i przyglądali się spokojnie jak zalewa nas coraz większa fala kryzysu. U nas, proszę państwa, inlelatywa prywatna wykazuje ogromną żywotność!.. Tak, tak!..

Proszę się nie śmiać. Nprzykład p. K. Wyna Inzi nowy, radykalny sposób na uzdrowienie naszych finansów. Sposób jest bardzo prosty. Pan K. zaleca, abyśmy zabrali się natychmiast do hodowania królików.

Interes pewny. Bez ryzyka. Do djabła ze wszystkimi konwencjami, budżetami, paplaniami — hodować króliki, nie wiecie!..

Pan K. obliczył, że w ciągu jednego roku mielibyśmy 288 milionów królików. Czystego mięsa byłoby 864 miliony kilogramów. Z kości mielibyśmy świetny nawóz sztuczny. Z włosów króliczego można zrobić filcowe kapelusze. Słowem — wszystkie byłoby pod dostatkiem!..

A więc?... Na co czekamy!.. Do roboty, leniu chy!.. Hodować króliki, jazda!

Zo strony konstytucji niema żadnych przeszkód. Konstytucja zabrania tylko hodowania królów, ale o królikach niema mowy. Możeby tak nasi monarchiści zrobili początek?... Zaczniemy narazie od małego, może z królika zrobi się król!..

Ale tak wielka sprawa wymaga wielkiej propagandy. Zwracamy się więc do naszych autorów piosenek rewjowych. Można byłoby naprzykład przypomnieć publiczności stary szlagier Zuli Pogorzelskiej „Ja chcę króla!”, zmieniając nieznacznie ostatnie słowo: — „Ja chcę królika!”,

Wyrzucić z kart wszystkie cztery króle i zastąpić je królikami. Jak propaganda, to propaganda!..

Gra warta świeczki. Pomyślcie tylko — w ciągu jednego roku 288 milionów królików!.. Za 10 lat — przeszło dwa miljardy. Króliki spacerują po ulicach... Króliki puszczają w ruch zaśnie działo tryby maszyn... Króliki użyźniają ziemię... Szerokie łany uginają się pod ciężarem napęczniałych kłosów... Polska zamienia się w kraj mlekiem i miodem płynący!..

Panowie — hodujmy od dzisiaj króliki!..

Ostatnie dwa dni!

A więc tylko jeszcze dwa dni w teatrze „Bomba“ będzie demonstrowana świetna rewja „Ta Bomba pięknie gra!“ Dyrekcja tego teatru pragnąc umożliwić szerszym masom obejrzenie tego wspaniałego widowiska, na ostatnie dni wydatnie obniżyła ceny biletów które wynoszą obecnie od 50 gr. do zł. 2.50 gr.

Lodzianie i lodzianki wani więc pamiętać o tem że muszą obejrzeć tę wesołą rewję, która w dalszym ciągu cieszy się dużym powodzeniem „Ta Bomba pięknie gra!“ składa się z przebojowych numerów stołecznych teatrów i utrzymana jest na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Doskonały zespół artystyczny jest codziennie gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Szczególne zainteresowanie budzą pomysły dekoracje, specjalnie sprowadzone z Warszawy i piękne, efektowne kostiumy.

Dzisiaj w „Bombie“ trzy przedstawienia: o godzinie 6.15, 8.15 i 10.15.



24 Godziny
w wielkiem mieście
Co chwila
ktoś się rodzi, ktoś umiera kogoś zabijają
„24 Godziny“ — dramat trojga ludzi.



Dźwiękowe Kino

Dziś wyjątkowa premiera!!!

prawdziwego arcydzieła dźwiękowego Foxa.
Najmilsza, najmłodsza, najulubieńsza gwiazda filmowa

JANET GAYNOR

w swej najnowszej i największej kreacji w przepięknym romanisie podlotka

Jego Małeńka

JANET GAYNOR w roli Kopeńszka to szczyt sztuki aktorskiej.

JEGO MALEŃKA — to Janet Gaynor w aureoli wielkiej miłości.

NADPROGRAMY:

Tygodnik dźwiękowy Foxa
oraz polski dziennik P.A.T.A.

Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe.

Ci, którzy żyją z jałmużny...

Bezcelowa walka z żebractwem. — Nowy system pracy — Zawodowi żebracy w roli „inteligentów“ — Nie odmawiajmy nikomu jałmużny!

Niejednokrotnie pisaaliśmy już na tem miejscu o pladze żebractwa.

Jest to stara, przedawniona plaga naszych miast i nie już jej chyba nie zdola wyrugować. Dziś — w okresie wzmożonego bezrobocia, gdy wiele osób naprawdę traktuje jałmużnę jako ostatnią deskę ratunku

— walka z tą plagą jest najmniej popularna i zgóry skazana jest na niepowodzenie.

Ale każda dziedzina pracy zawodowej posiada swój system, zmieniający się zależnie od warunków. W „pracy zawodowej“ żebraków nastąpiła ostatnio również

zmiana systemu.

Zbyt wielu „jałmużników“ zbiera się obecnie na ulicach, aby można było liczyć na „większy targ“. Dlatego też starzy, zawodowi żebracy porzucili swe stanowiska i odwiedzają swych „klijentów“

w mieszkaniach.

Aby wzbudzić większą litość, niektórzy z nich grają role podpadłych inteligentów, wstydzających się rzekomo żebrać. Tacy pukają do drzwi i wręczają otwierającemu list w kopercie tej mniej-więcej treści:

— Bezrobotny inteligent prosi u siebie o wsparcie dla żony i dzieci.

System taki jest lepszy dopóki od dawniejszego...

Zawodowi żebracy w roli „inteligentów“ są podwójnie szkodliwi, albowiem odbierają zaufanie społeczeństwa w sto-

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

sunku do tych, którzy naprawdę potrzebują doraźnej pomocy... A takich dziś nie brak...

Tylko sprawne oko i pewna znajomość psychologii może pomóc w odróżnieniu zawodowego żebraka od przypadkowego, zmuszonego ciężkimi warunkami obecnego życia do wyciągnięcia ręki...

A by ci ostatni nie odeszli rozgoryczeni od naszych drzwi, słuszniej jest wesprzeć kilku zawodowych żebraków, niż odmówić jednemu

zdanemu wyłącznie na łaskę bliźnich.

— ab. —

Hallo! Tu radio!..

SOBOTA, dnia 6-go lutego.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy.
- 11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy. hejnał z Wicy Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
- 12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.45. Przerwa.
- 15.45—15.50. Giełda pieniężna, oraz komunikat dla żeglubi i rybaków. Tr. z Warszawy.
- 15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.20—16.40. Radiokronika — wygl. dr. M. Stępcowski. Tr. z W-wy.
- 16.40—17.00. Płyty gramof. z W-wy.
- 17.00—18.00. Transmisja Nabożeństwa z Ostrzy Brazy w Wilnie.
- 18.05—18.30. Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Zapusty“ — obrazek historyczny M. Dynowskiej. Tr. z W-wy.
- 18.30—18.50. Koncert dla młodzieży z W-wy.
- 18.50—19.15. Rozmaitości.
- 19.15—19.30. Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i płyty gramof.
- 19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
- 20.00—20.15. „Na widnokręgu“ Tr. z W-wy.
- 20.15—21.55. Muzyka lekka, Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i soliści Tr. z W-wy.

21.55—22.10. Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski“ — wygłosił p. Przemysław Mączewski. Tr. z Warszawy.

22.10—22.40. Utwory Chopina w wyk. B. Kona (fort.). Tr. z W-wy.

22.40—22.50. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz kom. meteorolog. z W-wy.

22.50. Koncert życzeń z płyt gramofon.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.15. *Budapeszt*. Koncert poświęcony utworom D'Indy.

19.35. *Monachjum*. „Fatinitza“ — operetka Suppe'go. Tr. z Teatru Narod.

20.00. *Wiedeń*. „Die drei gerechten Kammacher“ — opera komiczna Kazimierza Paszthory. Tr. z Opery Miejskiej w Grazu.

20.00. *Berlin*. Wieczór Fryderyka i Wiktora Holländerów.

20.00. *Bazylika (Beromuenster)*. Wieczór Haydna pod dyr. Feliksa Weingartnera. Tr. z Sali Muzycznej.

21.00. *Mediolan*. Koncert symfoniczny pod dyr. Caselli.

21.00. *Rzym*. Tr. opery z jednego z teatrów.



Rząd angielski

wysiedla wszystkich zagranicznych artystów

(lu) Rząd angielski wydał ostatnio zarządzenie, w myśl którego artystom zagranicznym nie wolno występować na scenach angielskich. Zarządzenie to odbiło się głośnie echem w innych państwach, szczególnie zaś we Francji, gdzie stała obawa że rząd francuski, idąc śladami rządu angielskiego wysiedli wszystkich zagranicznych aktorów.

Najbardziej zaniepokojeni byli dyrektorzy zespołów „amerykańskich girls“, występujących już od wielu lat w paryskich teatrzykach rewjowych.

Jednakże obawy te okazały się płonne, gdyż rząd francuski nie ma zamiaru nadsładować rządu angielskiego.

Master Jackson, słynny dyrektor zespołu „Jackson-Girls“, oświadczył dziennikarzom paryskim, że ku jego wielkiemu zadowoleniu rząd francuski nie sprężył się sprowadzeniu nowej trupy, składającej się z 16 młodych dziewcząt, które rozpoczną występy w „Folies-Bergere“.

Przy tej okazji zagraniczny impresario zdradził dziennikarzom tajemnicę swego zawodu. Skład zespołu „Jackson-Girls“ ulega

ciągłym zmianom.

Od czterech lat zmieniają się tancerki, przejeżdżając z jednego państwa do drugiego. W zespole tym pracują nie tylko Angielki, lecz również

niemki, rosjanki i polki.

Awantury i bomby

na występach Moissiego w Wiedniu

(lu) Aleksander Moissi, znakomity artysta niemiecki, który ostatnio zyskał jeszcze większy rozgłos z powodu swej afery w Salzburgu,

przyjechał obecnie na gościnne występy do Wiednia i wystąpił w „Raimund-Theater“.

Część publiczności odniosła się wrogo do znakomitego artysty i próbowała przeszkodzić przedstawieniu. Przed teatrem zebrały się liczne grupy młodzieży, nęcpuszczającej nikogo do foyer. Dopiero zawezwany

oddział policji

usunął awanturników, aresztując przytem 13 osób.

Ponieważ istniały obawy, że na sali również dojdzie do incydentów, policja obstawiała wszystkie wejścia i przedstawienie odbyło się w spokoju

pod opieką władz bezpieczeństwa.

Po ukończeniu spektaklu znaleziono pod krzesłami na parterze bombę z gazami cuchnącymi. Udało się ją usunąć jeszcze przed eksplozją.

ŻENIE WOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna
Napisal specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

133)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo ofiara zbrodniary padł współwłaściciel fabryki chemikali. Kamieniecki oraz jego żona stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad dminisym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opam,erzonym gabinecie, posiadającym kilka dzwonek alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opelany jakąś mania przesładowczą. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzanyim osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Senotopistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zareczo na nieoficjalnie z Kazimierzem Flaszkowskim. Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazimierz dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawinuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścieni”, do której należą zawodowi oszści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyrusza do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinertem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porwuje detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Leuczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i podzi do miasta.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sad skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś naka, który codziennie przynosi różę dla Flaszkowskiego.

Małec zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udało się wysledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczyńskiego.

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczyński zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Polknąć, Przyjaciel!”

Flaszkowski obawiając się podstępny, chowa narazie pigułkę w swej celi. Po dwóch dniach zaprzyjaźnił się z jednym z więźniów „dziobaty”, który dla nieznanym narazicelów, proponuje mu, aby zaczął pracować w więziennym warsztacie stolarskim.

„Dziobaty” wraz z drugim więźniem, Ignacem, zamierzają spowodować bunt więźniów i uwolnić Flaszkowskiego do spisku, każąc mu wydobyc z kancelarii więzienniej spis dyżurnych wartowników.

Ignac postanawia wszcząć bunt w niedzielę o 12:ej w południe podczas spaceru.

Flaszkowski w ostatniej chwili uprzedza administrację więzienną o zamierzonym bun-die.

Stając w obronie życia komendanta policji zostaje ranny i przewoźa go do szpitala.

Za okazane bohaterstwo Flaszkowski otrzymuje bezterminowy urlop zdrowotny.

Po wyjściu na wolność Flaszkowski konstatuje, że pani Łuszczyńska jest jego matką.

Pewnego dnia Reiner wpada do Czyń-skiego i powiada, że widział Leibachia, u którego ostatnio przebywała Jadzia.

— Gdzie go pan widział? — pyta zdumiony detektyw.

Przyjeżdżam teraz wprost z Wied-nia... Na granicy zatrzymano jakiegoś osobnika, który nie miał prawdopodob-

nie dowodów... Zainteresowałem się przypadkowo tą sprawą i zapytałem po licjanta, co się stało... Otrzymałem odpowiedź, że przytrzymano znanego handlarza żywym towarem — Leibachia...

— Dobrze, ale z czego pan wniosku je, że Jadzia jest w Katowicach?...

— Opowiadano mi, że wiozł właśnie do Polski kilka młodych dziewcząt... Cały transport przytrzymano... Jadzia jest napewno między nimi... Niech się pan czegoś dowie...

Detektyw wpadł z powrotem do swe go pokoju i szybko zdjął słuchawkę.

Połączył się z komisarzem Matysiakiem.

— Hallo! — zawołał. — Tu Czyński. Czy wiadomo panu komisarzowi coś o aresztowaniu Leibachia?...

— Nic jeszcze o tem nie wiem... — brzmiała odpowiedź. — Skąd pan ma tę wiadomość?...

— Przed chwilą przyjechał z Wied-nia pan Reiner... Widział jak go aresztowano na granicy... Wiozł podobno świeży „towa”...

— Niech pan zaczeka... Czy jest pan w mieszkaniu?...

— Tak... Właśnie miałem zamiar wyjść...

— Zaraz zadzwonię i dam panu znać...

Detektyw odłożył słuchawkę i po-czął szybkimi krokami spacerować po pokoju. Co chwila spoglądał na aparat telefoniczny, jakgdyby chciał przyspieszyć dzwonek. Wreszcie komisarz dał znać o sobie.

— Hallo!...

— Słucham!... Słucham!...

— Otrzymałem wiadomość, że Leibach rzeczywiście został przytrzy-many na granicy wraz z trzema dziewczę-tami, lecz Jadzi między nimi nie ma...

— A gdzie ona jest?...

— To się okaże w czasie śledztwa...

— Czy nie będzie zapóźno?...

— Wszystko jedno oddał już ją w następne ręce... Musimy poczekać do jutra...

— A gdzie on jest obecnie?...

— Na granicy!...

— Jadę tam natychmiast!... — posta-nowił detektyw.

— Jutro wyekspedują go stamtąd...

— Jutro może już być zapóźno... Zechce mi pan tylko wydać upoważnie-nie na rozmowę z aresztowanym... Już ja się dowiem wszystkiego...

Komisarz patrzył nań jak na szaleń-ca, gdy detektyw zgłosił się doń oso-biście po upoważnienie.

— Włec postanowił pan jechać?...

— Tak. Natychmiast.

Matysiak wydał mu żądany doku-ment. Detektyw najbliższym pociągiem udał się w kierunku austriackiej grani-cy.

Dokument, otrzymany od komisarza Matysiaka i zaopatrzony w odpowied-nie pieczęcie, utworzył mu drogę do celi areszta.

Leibach utrzymywał początkowo, że padł ofiarą fatalnej omyłki, lecz gdy skonfrontowano go z dziewczętami, które wiozł niży to na posady do Pol-ski, przyznał się do wszystkiego.

Detektyw przystąpił natychmiast do bada-ia.

— Znał pan Wosiaka? — zapytał.

— Znałem... — odparł Leibach, tegi, barczysty chłop.

— Mieszkał pan swego czasu w Włi-nie?...

— Wszędzie był mój dom... W każ-dem mieście miałem własny hotel...

— Ale w Włnie skomunikował się pan z Wosiakiem...

— Owszem, widziałem go...

— Czy sam by?...

— Nie, z jakąś dziewczyną...

— Co się z nią stało?...

— zapytał detektyw, wstrzymując oddech.

Leibach uśmiechnął się złośliwie i uczynił jakiś ruch ręką. Czyński struch-lał.

— Gadaj pan co się z nią stało?!...

— Już jej tu nie ma...

— Jakto?... Nema?... A gdzie jest?...

— Pewnie już ją wywieźli za oce-an...

Detektyw czuł, że truchleje. Rece dygotały mu jak w febrze.

— Kto ją miał wywieźć za ocean?...

— Ja ją odtransportowałem do Gdań-ska... Tam miała czekać, aż się zbierze większy transport i wszystkie razem miały pojechać do Argentyny...

Czyński zaklął s'arczyście.

— Nie wie pan, czy już wyjechał ten transport z Gdańska?...

— Nie mogę panu tego powiedzieć...

— A kto się miał tem zająć w Gdań-sku?...

Leibach milczał. Detektyw wycią-gnął z kieszeni rewolwer.

— Albo pan gada, albo zastrzelę pa-na na miejscu...

— Pan nie ma prawa! — wrzasnął Leibach, zaciskając pięści.

— Nikt pana nie pyta, czy mam pra-wo... Albo pan gada, albo...

Zanim detektyw skończył, Leibach rzucił się nań i starał się przygnieść go

swem ciałem do ziemi. Ale Czyński wy-swoobodził się zwinnie z jego potężnych objęć i uderzył go rewolwerem w głowę. Kołos zachwał się i stracił przy-tomność.

Czyński począł go cucić dalszemi ciosami.

Leibach otworzył oczy i szepnął:
— Powiem... powiem panu... Tyko przynieś mi pan trochę wody...
Czyński zawiązał jednego z poli-cjantów.

— Przynieście mu trochę wody... — Co mu się stało? — zdziwił się policjant.

— Dostał trochę po buzi, bo jest za-nadto hardy... To mu przejdzie, nie bój się pan...

Policjant przyniósł szklanke wody, Leibach wychylił ją do dna, otarł ręką usta, pomalował językiem i rzekł:
— To mnie otrzeźwiło... Myślałem, że już mnie zaparło...

— A teraz gadaj pan u kogo ją pan zostawił?...

— Powiem panu... Ale uprzedzam, nie dostanie się pan tam tak łatwo... Ta spe-lunka jest pilnie strzeżona... Wie pan gdzie jest ulica Grójecka w Gdyni?...

Niech pan tam zajdzie pod numer 25-ty... Niech pana nie zrazi fakt, że w tym do-mu nieścisli się zakład kąpielowy... Tam ją pan znajdzie... Tylko zastrzegam się: jeżeli jej jeszcze nie wywieźli...

— A jeżeli ją wywieźli, tem gorzej dla pana! — krzyknął detektyw, powsta-jąc. — Już ja się z panem obliczę!

Rozdział setny

Zakład kąpielowy „Metropol”

Zakład kąpielowy „Metropol” przy ulicy Grójeckiej w Gdyni należał do braci Sznapsów, znanych obywateli, posia-dających ponadto kilka domów i fabry-kę mebli. Podobno w czasie wojny wzbogacili się na dostawach wojsko-wych i od tego czasu zasłynęli w mie-ście jako „burżuę”. Wśród wszystkich ich przedsiębiorstw zakład kąpielowy „Metropol” był najbardziej zaniedbany.

Wszyscy dziwili się wogóle, dlaczego jest on jeszcze otwarty, skoro nikt tam nie wchodzi. Ale Czyński wiedział, że w tem ukryty jest jakiś cel.

Zaraz pierwszego dnia po przybyciu do Gdyni udał się do „Metropolu” z walizeczką, niży jako podróżny. Zakład ką-pielowy braci Sznapsów mieścił się w jednopiętrowym budynku. Z sieni wcho-dziło się na górę do połowy pietra, gdzie mieściła się kasa. Czyński wykupił bi-let I-iej klasy. Kasjerka, młoda, przystoj-na paniąka o gładkiej, śniadej cerze, u-smiechnęła się doń zalotnie, co nie uszło oczywiście uwagi detektywa. Posługaczka wprowadziła go do łazienki.

Odkręciła kran i zamknęła za sobą drzwi.

Detektyw nie miał zamiaru się wy-kapać, zinacił więc tylko wodę i zabrał się do dokładnych oględzin pokoju. Prze-dewszystkiem wyjrzał przez okno na podwórze, ale nie dostrzegł nic ciekawe-go oprócz wielkiego stosu drobnego wę-gla i miału. Dwóch robotników w nie-bieskich koszulach siedziało przed ko-tłownią, pałac papierosy.

W całym gmachu panowała zupełna cisza. Czyński był jedynym gościem w tym zakładzie.

Stał po środku pokoju i począł się przyglądać bacznie każdemu przedmio-towi z oddzielną.

Otwierał szufladki, opukiwał ściany, wszedł na krawędź wanny i zajrzał przez szybę na kurytarz.

Wszędzie panowała zupełna cisza.

Obmył twarz i ręce i wyszedł na ku-rytarz. W hallu, przed kasą stały kanap-ki. Usiadł na jednej z nich w ten sposób, by nie stracić z oczu kasjerki. Młoda dziewczyna znowu uśmiechnęła się doń zalotnie, odkładając na bok książkę.

— Duszno tu u was... — rzekł Czyń-ski, ocierając pot z czoła. — Bardzo du-szno...

— Bo się pali dużo, proszę pana... — odparła dzwięcznym głosikiem.

— Siedzenie w kacie nie należy chy-ba do wielkich przyjemności... — pod-trzymywał rozmowę.

— Dlaczego?... Lepšie takie zajęcie niż żadne...

— Oczywiście... Dawno już pani pra-cuje w tym zakładzie?...

— Od dwóch lat, proszę pana... A pan jest chyba u nas po raz pierwszy?...

— Tak... Dopiero przyjechałem... Nie znam wcale miasta...

— No, u nas może się pan łatwo zor-jentować... Gdynia nie jest tak wielka...

— Owszem, ma pani rację, ale zaw-sze przyjemniej jest oglądać miasto z kimś, który już je dobrze zna... Gdyby tak pani się zoafiarowała...

Spuściła skromnie oczęta i bębniąc palcami pod stolikiem odparła ciszej:
— Niestety, nie mogę... Jestem za-jęta...

Czyński zbliżył się do okienka. Spoj-rzała mu prosto w oczy. Jej przymglo-ne źrenice wywierały fascynujący urok. Krwawe wargi rozchyliły się lekko jak do pocałunku.

Czyński zapomniał w pierwszej chwili poco tu przyszedł i z kim właściwie roz-mawia.

— Jak pani na imię?... — zapytał ci-cho.

(Dalszy ciąg jutro).

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
 Narutowicza 20
 Ceny miejsc od 12-3-ej 75 gr. zł. 1.- i zł. 1.25

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe epoki osnute na ile najpopularniejszej powieści TEODORA DREISERA, która osiągnęła nakład 2-ech milionów egzemplarzy pod tytułem:
Tragedia Amerykańska
 realizacji genialnego JOZEFA von STERNBERGA. — W rolach głównych: SILVIA SIDNEY, PHILLIPS HOLMES, FRANCES DEE. — Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. — Początek seansów o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO
 Dziś i dni następnych! — Pocz. o g. 4-ej, w sob. i niedz. o godz. 1.-ej w poł.

Największy film wszystkich czasów!
 Ni. bywale emocjonująca treść!
TRADER HORN
 Passe-partout i bilety ulgowe nieważne do odwołania.

Najnowsze dzieło
van Dyke'a

Dźwiękowe Tyko jeszcze 2 dni! — Zapraszamy na wielki program! Tyko jeszcze 2 dni!
W szponach Czerezwyczajki
 ze znakomitą KAY JONSON. Film, na który Łódź już od dawna czeka. Film, ilustrujący walkę emigracji rosyjskiej z rządem bolszewickim. Początek o godzinie 12-ej w poł.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CAPITOL

Dziś i dni następnych! Gigantyczne arcydzieło króla reżyserów Cecil B. De Mille'a
„MADAME SZATAN”
 Dramat społecznych małżeństw. Pikantne i oryginalne sposoby zdrady małżeńskiej. — Bajeczna wystawa. — Oryginalne pomysły. — W rolach głównych: KAY JOHNSON, REGINALD DENNY, LILIAN ROTH. — Początek w dni powszednie o godzinie 4.30 po poł. w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej po południu.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„RAKIETA”
 Sienkiewicza 40.

Od wtorku 2 lutego i dni następnych Romans, wzruszenia, tajemnice: wszystko to posiada film p. t.
„Miłość wśród Lodów”
 W rolach głównych: GILBERT ROLAND I BARBARA LEONARD. Nadprogramy dźwiękowe. Początek w dni powsz. o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po południu. — Następny program: NOCE PARYSKIE.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO”
 Z cioną 2-4
 Dawno oczekiwana DOMBA ŚMIECHU
 Wielki rewelacyjny program!

I. **SPRAGNIONA AMERYKA**
 wspaniały komediodramat w 10 akt. w rol. gł. ulubienicy publiczności przesłuchana BESSIE LOVE ulubiony SLIM SUMMERVILLE i komiczny HARRY LANGDON. — Film „Spragniona Ameryka” w dosadny i dowcipny sposób ilustruje dzisiejsze stosunki na tle produkcji w „Suchej Ameryce” wśród band przemytników nocnych lokali wspaniałych pałaców. Film który wolejący a bojem zdobył sobie uznanie i wielki sukces na całym świecie.
 II. **SPECJALIŚCI od ROZWODÓW**
 arcywesoła farsa w 6 aktach W COHN I KELLY
 rolach głównych niezrównani komicy
 Każda kobieta, kaźden mężczyzna pragnący rozvodu w nich zobaczyc ten film rozwód muiowany. Film o niebywałym napięciu humorystycznym HUMORI SMIECHI SATYRA!
 Początek o godz. 4 po południu, w niedziele i święta o godzinie 12-ej w południu. — Na pierwszy seans ceny zmniejszone.

ODEON
 Przejazd 2

Dźwiękowe Kino-Teatry
 Por. z pierwszy w Łodzi!
 film p. t. **„RADJOSTACJA W.P.N.”** film p. t.
 Dziś i dni następnych

WODEWIL
 Główna 1

komedjo-dramat przygód sensacji i emocji w rolach gł. **William Haines** (pamiętny z filmu „Tajemniczy Dżems”) **Charles King i Polly Moran** Nad program. Dodatek dźwiękowy.

RAMON NOVARRO
 w największym filmie świata
 Już wkrótce w GRAND KINIE.

„OLLA” GUM.!!?
 Wasze zdrowie, Szczeście i powożanie życiowe. Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala tony towar lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
 TYLKO „OLLA”
 Zatr. przez M. W. R. I. O. P.

Dr. med.
Niewiażski
 Andrzeja 5. tel. 159-40.
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia. diatermia
 Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

SZKOŁA RYSUNKU I MALARSTWA
 Prof. Maurycego Trebacza
 Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.
 Zapisy codziennie

Dr. med.
S. Kantor
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
 Łwangelicka 2.
 Telefon 129-45.
 Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-ej
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor
Klinger
 SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
 Andrzeja 2. tel. 132-28
 Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
 Od 1-2 w Lecznicy. Piotrkowska 62

Dr. med.
H. Lubicz
 powrócił
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana No 7
 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32
 Przyjmuje od 8-10 i 2-5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań od dzienne poczekalnia

DOKTOR
H. Wołkowyski
 Cegielniana No 4, telefon 216-90.
 choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.

Dr.
N. Balicki
 II. Piotrkowski 200
 Nr. tel. 194-03.
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych przy muie wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do

Dr. med.
SUMMER
 powrócił.
 J. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26.
 Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
 Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12.
 Odzież na poczekalnia dla pań. rampa kwarцова.

Do oddania 3-pokojowe z kuchnią, wszystkie wygodny i piętro. Moniuszki Nr. 5. Obejrzeć można w sobotę i w niedzielę w godz. od 1 do 8 wiecz. Dozorca wskaze.

Dr. med.
L. NITECKI
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 NAWROT 32. TEL. 213-18
 przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w medz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
J. MADEL
 akuszeria i choroby kobiece
 Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
 tel. 127-84.

Rozmaite

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12. 6

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz srebne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

POSZUKUJE pożyczki 5 tysięcy zł. na 1 numer hipoteki. Procent od umowy. Oferty do administracji — „R. K.” 7

BUDKA z węglem do sprzedania. Kałiska 9.
 SŁONECZNY pokój umebłowany z małą kuchenką zaraz do wynajęcia. Wiadok 7, m. 2. 7



Olimpiada zimowa rozpoczęta!

Sukcesy Ameryki w zawodach łyżwiarskich. - Niemcy zwyciężają Polskę w meczu hokejowym 2:1 (0:0,1:1,1:0)

Zacięte spotkanie Ameryki z Kanadą

(Specjalna służba telegraficzna „Expressu“)

III Zimowe Igrzyska olimpijskie zostały rozpoczęte.

W czwartek o godz. 10-ej według czasu amerykańskiego gubernator Nowego Yorku Roosevelt dokonał uroczystości otwarcia Igrzysk, które z taką niecierpliwością oczekiwane były przez cały świat sportowy. Jakby na zamówienie pogoda zmieniła się niemal w ostatniej chwili na korzyść, sprzyjając doniosłej uroczystości.

W obecności 5 tysięcy widzów przedfilowali przed gubernatorem Nowego Yorku zawodnicy olimpijscy, szczerze oklaskiwani przez publiczność. Orkiestra przez cały czas defilady przygrywała marsza Stanów Zjednoczonych.

Reprezentacje poszczególnych państw z chorążym na czele dziarsko marszerowały przed trybunami zbierając huczne oklaski.

Państwa przedfilowały w porządku alfabetycznym. Na czele znajdowała się drużyna austriacka. Drużyna polska szła za Norwegią. W poszczególnych grupach widoczne były luki, spowodowane kontuzjami zawodników bądź w czasie treningów, bądź też w czasie rozgrywanych spotkań.

W zespole polskim brakowało Maurera, który znajdował się w tym czasie w szpitalu. W grupie norweskiej brakło słynnego narciarza Rustadstena, który uległ silnemu przeziębieniu niemal w przededniu otwarcia Igrzysk.

O Grafströme, słynnym łyżwiarzu szwedzkim krążyły pogłoski, że symuluje chorobę, gdyż w czasie treningu jego rywał Karol Schäffer wykazał znakomitą formę. Brakło również w zespole niemieckim hobsleighistów, którzy jak wiadomo ulegli wypadkowi w czasie treningów.

Po defiladzie kapryśna aura spłatała figla i pogoda zaczęła się psuć. Mimo to przystąpiono do pierwszego punktu Igrzysk — do biegu łyżwiarskiego na 500 mtr.

Zawodnicy startowali wspólnie (system amerykański).

Po zaciętej walce pierwsze miejsce zajął Amerykanin Shea. Prowadził on błąd mimo silnej konkurencji od samego startu, nie oddając ani na chwilę prowadzenia.

Do mety przybył Shea w czasie 43,4 sek., przed Evensenem (Norwegia) o 5 metrów w tyle, Hurden (USA), Stackem (Kanada), Liganem (USA) i Farrelem (USA).

Pierwsze zwycięstwo Ameryki w Igrzyskach Olimpijskich przyjęte zostało przez obecnych na stadionie yankesów huraganowymi oklaskami.

Po zawodach łyżwiarskich na tor hokejowy wbiegły drużyny hokejowe Ameryki i Kanady. Drużyna amerykańska walczyła z godną uwagi zaciętością i animuszem, wywalczając z niepokonanymi kanadyjczykami zaszczytny wynik 1:2.

Warto zaznaczyć, że wynik spotkania po normalnym upływie czasu brzmiał remisowo i dopiero po dwukrotnym przedłużeniu gry (dwa razy po 5 minut) udało się kanadyjczykom uzyskać zwycięski punkt.

W godzinach popołudniowych stanęli do walki na torze hokejowym jedyni reprezentanci Europy Polska i Niemcy. Mecz powyższy pod względem szybkości i ciekawych akcji nie wiele ustępował meczowi porannemu.

W pierwszej tercji polacy mają dość

wyraźną przewagę nad przeciwnikiem, nie są jednak w stanie nic zdziałać z powodu doskonałej gry bramkarza niemieckiego Leinwebera.

Tercja ta kończy się bezbramkowo.

W drugiej tercji, jeden z ataków drużyny niemieckiej kończy się ostrym strzałem Janecka i krążek grzęźnie w siatce polskiej, odbity uprzednio o nogę bramkarza polskiego, Stogowskiego.

Polacy nie dają za wygraną i w tym okresie bezustannie nacierają. Wreszcie po usilnych atakach, udaje się Kowalskiemu w osiem minut później uzyskać wyrównujący punkt.

Ostatnia tercja meczu rozegrana zostaje w fatalnych warunkach atmosferycznych.

Gwałtowna burza śnieżna utrudnia w wysokim stopniu grę, gdyż śnieg zaci-

nał zawodnikom oczy, dosłownie oslepiając grających.

Amerykańscy widzowie i sprawozdawcy prasy sportowej zgodnie podkreślili, że w tych warunkach gra była niezwykle trudna.

Już w pierwszej minucie trzeciej tercji wykorzystuje zamieszanie pod bramką Polski zawodnik niemiecki Roemer i strzela decydującą o zwycięstwie bramkę. — Mimo rozpaczliwych wysiłków ze strony polskiego, wynik spotkania utrzymuje się do końca i Niemcy opuszczają lodowisko jako zwycięzcy.

Warto zaznaczyć, że mecz Polska—Niemcy wskutek wadliwej organizacji rozpoczął się z 40-minutowym opóźnieniem, gdyby więc gra rozpoczęła została punktualnie, śnieżycy i wichur nie dałyby się tak bardzo we znaki drużynom.

NOWY SUKCES AMERYKI.

W pierwszym dniu Igrzysk Zimowych udało się Ameryce zdobyć jeszcze jeden złoty medal olimpijski.

Oto w biegu łyżwiarskim na 5000 m. zwyciężył zupełnie nieoczekiwanie amerykański długodystansowiec Jaffe w czasie 8:40,8, wyprzedzając swego rodaka o 30 mtr.

Na trzecim miejscu znalazł się kanadyjczyk Logan. — Faworyci europejscy Ballangrund i Evensen zajęli piąte i szóste miejsce.

Program Igrzysk

Zimowych na dzień dzisiejszy

W dniu dzisiejszym, w trzecim dniu Igrzysk Zimowych, odbędą się w Lake Placid następujące konkurencje: godz. 9.30 zawody łyżwiarskie, godz. 10.30 mecz hokejowy Niemcy—Kanada, godz. 2.15 zawody saneczkowe.

Mecz z Holandią

odbędzie się w maju w Warszawie.

Jak już donosiliśmy, polska reprezentacja tenisowa rozegra swój pierwszy mecz o puchar Davisa z reprezentacją Holandii. Polska grać będzie z Holandją już w drugiej rundzie rozgrywek o puchar, gdyż losowanie było dla nas tym razem o tyle szczęśliwe, że dostaliśmy się walcowerem do drugiej rundy. Mecz z Holandją rozegrany zostanie w dniach 14—16 maja na reprezentacyjnych kortach Legii warszawskiej.

W razie zwycięstwa polacy grać będą w następnej rundzie z Anglią również w Warszawie. Polski Związek Lawn-Tenisowy przystępuje już obecnie do przygotowań zespołu polskiego.

Sukces Kleinadlowej w Paryżu.

Małżonka dawnego mistrza tenisowego Polski, ś. p. E. Kleinadla, jest obecnie w świetnej formie i zajęła ostatnio drugie miejsce w mistrzostwie Francji, ulegając jedynie szwajcarce Payot.

Raut sekcji

kołarskiej Bar Kochby

Dorocznym zwyczajem sekcja kołarska Bar-Kochby, urządza dziś dnia 6 b. m. raut połączony z tańcami, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 110.

Początek rautu o godz. 10 wecz.

Drugi dzień Igrzysk Zimowych

Stany Zjedn. zwyciężają Polskę 4:1 (1:0, 3:0, 1:1)

W drugim dniu Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid najważniejszym punktem programu był mecz hokejowy między reprezentacjami Polski i Ameryki.

Aczkolwiek wynik powyższego spotkania był zgóry przesadzony na korzyść gospodarzy, to mecz wywołał duże zainteresowanie ze względu na grę polaków, którzy w spotkaniu z drużyną niemiecką okazali się zespołem o dłuższych możliwościach. W pierwszych dwóch tercjach utrzymuje się gwałtowna przewaga drużyny amerykańskiej, która bezustannie niemal atakuje Stogowskiego.

Bramkarz polski jak również obrona wywiązują się ze swego zadania znakomicie. Atak polski rowanżuje się ładnymi atakami, nie jest jednak w stanie nic zdziałać. Pod koniec pierwszej tercji udaje się Coocmanowi uzyskać bramkę dla zespołu amerykańskiego.

W drugiej tercji Amerykanie wykazują nadal przewagę techniczną. Doskonały Coocman zdobywa dla swej drużyny jeszcze dwie bramki.

W ostatniej tercji zespół polski zdobywa się na huraganowe ataki i gra się wyrównuje.

Czwartą bramkę dla Stanów Zjednoczonych uzyskuje znów bohater meczu Coocman.

Honorowy punkt dla Polski zdobywa Kowalski.

Warto zaznaczyć, że w trzeciej tercji Amerykanie uzyskali aż trzy bramki, lecz tylko ostatnia została przez sędziego uznana. Z drużyny polskiej najlepiej popisał się bramkarz Stogowski, który przez cały czas gry bronił znakomicie i uchronił drużynę swą od większej porażki.

Sibbe i Konarzewski

na mistrzostwach bokserskich Polski.

Dowiadujemy się, że do tegorocznych mistrzostw okręgowych w boksie mistrz drużynowy Łodzi klub IKP, wystawia aż 16 zawodników — po dwóch w każdej wadze. Przyczem najciekawsze jest to, że po rocznym pauzowaniu o tytuł mistrza będzie się ubiegać Tomasz Konarzewski, który w roku 1930 zdobył tytuł mistrza Polski w wadze półciężkiej. Obecnie „długi Tomek“ wystąpi w wadze ciężkiej; a ponieważ najprawdopodobniej zdobędzie mistrzostwo okręgu węc na mistrzostwach Polski doszłoby przypuszczalnie do sensacyjnej walki dwóch łodzian Konarzewski—Sibbe gdyż ostatni jako obrońca tytułu od razu będzie dopuszczony do finału. W każdym bądź razie Konarzewski trenuje gorliwie i znajduje się w dobrej formie.

Carnera zwycięża Güringa

Wypadek Niemca w piątej rundzie

W piątek odbył się w berlińskim Sportpalastie sensacyjny mecz bokserski między olbrzymem Carnerą a sławnym bokserem niemieckim Güringem. W piątej rundzie uległ Güring nieszczerze słowemu wypadkowi, wylewowi krwi w kolanie i zmuszony był poddać się.

Warto zaznaczyć, że przez cztery rundy zawodnik niemiecki stawiał Carnerze dzielny opór i chwilami był nawet lepszy od przeciwnika.

Kalendarzyk sportowy

na sobotę i niedzielę.

Sobota. Boks: Sala KS. Kruscheender w Pabjanicach: Międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez gospodarzy z udziałem klubów łódzkich IKP, ŁKS-u, Bar Kochby, Unionu i Sokola. Początek o godz. 18.30.

Niedziela. Boks: Sala KS. Zjednoczone. o godz. 12-ej międzyklubowe zawody bokserskie, z udziałem bokserów I. K. P., Unionu, i Zjednoczonych.

Hokej: lodowisko ŁKS-u; o godz. 11 mecz towarzyski między ŁKS-em a Polonią warszawską. O godz. 12-ej mecz o mistrzostwo między Unionem i Triumfem.

Komisja PZPN w Łodzi

W związku z uchwałą walnego zebrania ŁOZPN-u o wykluczeniu klubów fabrycznych dowiadujemy się, że w łonie zarządu PZPN panuje tendencja unieważnienia tej uchwały jako zupełnie nieformalnej.

Zarząd PZPN ma wyznaczyć specjalną komisję, która zbada zarzuty postawione poszczególnym klubom fabrycznym i wówczas dopiero o ile zarzuty te okażą się słuszne zastosowane zostaną sankcje karne w stosunku do niektórych klubów fabrycznych. Natomiast o wykluczeniu klubów fabrycznych ze związku zgodnie zresztą z naszymi wywodami w artykule piątkowym nie może być wogóle mowy.

Ostatnia minuta.

Kampanja na rzecz Hindenburga

prowadzona jest niezwykle energicznie

Berlin, 6 lutego.
(Telegram własny).

(t) Kampanja za ponownym wyborem Hindenburga na stanowisko prezydenta prowadzona jest niezwykle usilnie na terenie całych Niemiec. Do tej pory podpisało, petycję za przedłużeniem mandatu Hindenburga około 120 tysięcy osób. Komitet propagandowy pod egidą prezydenta Berlina Sahm chce zebrać milion podpisów.

Szeik arabski zamordował

40-letnią francuzkę

Paryż, 6 lutego.
(Telegram własny).

(t) W dzielnicy podmiejskiej Neuilly-Plaisance zamordowana została w bestialski sposób 40-letnia kobieta. Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia mordercy, którym okazał się szeik arabski Messaoud.

Szeik Messaoud odnajmował pokój w tej dzielnicy i zamordował ją w celach rabunkowych. Podczas przesłuchania u sędziego śledczego okazało się, iż nie zna on ani słowa francuskiego.

Adwokat berliński aresztowany

pod zarzutem oszustwa

Berlin, 6 lutego.
(Telegram własny).

(t) Znany adwokat berliński dr. Triebel, który kilkakrotnie występował, jako obrońca oskarżonych hitlerowców, został aresztowany i osadzony w więzieniu, pod zarzutem oszustwa. Dr. Triebel oszukał pewnego kupca hiszpańskiego, który złożył skargę do prokuratora.

Zakłady Kruppa

zredukowały 2 tysiące robotników i urzędników

Berlin, 6 lutego.
(Telegram własny)

(t) Słynne zakłady Kruppa zostały również silnie dotknięte kryzysem. W ubiegłym miesiącu fabryki Kruppa zwolniły z pracy 3 tysiące robotników, a obecnie zamierzają zredukować jeszcze dwa tysiące robotników i urzędników. Redukcje te dyrekcja tłumaczy całkowitym brakiem zamówień.

Bankructwo miasteczka austriackiego

Wiedeń, 6 lutego.
(Telegram własny).

(t) Miasteczko Brannau znajduje się w przededniu bankructwa. Magistrat tego miasteczka otrzymał już znaczne kredyty, ale mimo to nie jest w stanie wypełnić swoich zobowiązań. Znaczna część radnych na najbliższym posiedzeniu zgłosi wniosek, domagający się, aby magistrat ogłosił bankructwo, ponieważ nie otrzymuje pomocy od państwa.

Flota światowa w Szanghaju



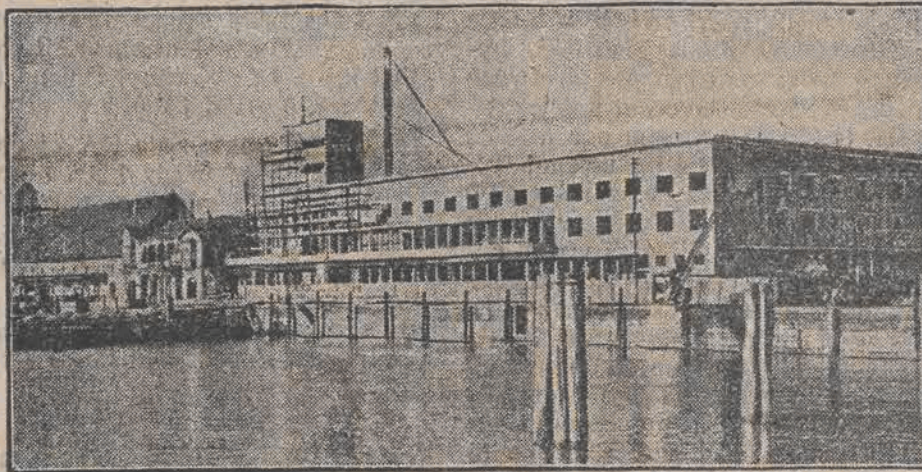
W porcie szanghajskim zebrały się okręty wojenne wszystkich państw, czekając w pogotowiu na dalszy rozwój wypadków. Zdjęcie nasze przedstawia widok portu w Szanghaju.

Prezentacja królowych piękności



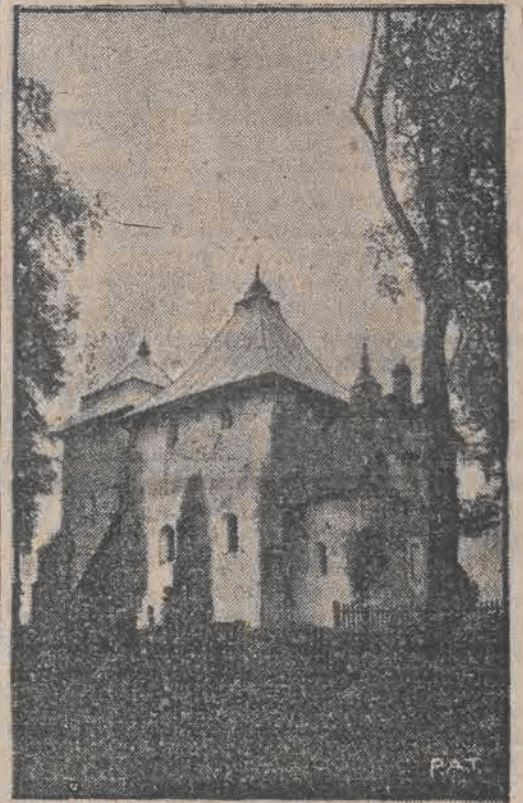
W Paryżu odbywają się obecnie wybory „Miss Europy” na rok 1932. W związku z tem przybyły już królowe piękności poszczególnych krajów. Na zdjęciu widzimy: (w pierwszym rzędzie od lewej): Miss Rosję, miss Germanję, m'iss Anglię, miss Belgję, miss Danję i miss Hiszpanję. W drugim rzędzie od lewej: miss Grecję, miss Francję, miss Italję, miss Rumunję i miss Jugosławiję.

Port na jeziorze Bodeńskim



W Friedrjchshafen otwarto w tych dniach nowy port, który będzie centralną przystanią parowców, kursujących na jeziorze Bodeńskim. W porcie zbudowano wielki gmach, w którym mieścić się będą biura pocztowe, celne oraz rzeczny komisariat policyjny.

Świątynia arjańska w Polsce



Dawna świątynia arjańska fundacji Herbertów w Posadzie Rybotyckiej koło Dobromiła, zamieniona następnie na cerkiew, przedstawia interesujący okaz późno-gotyckiego stylu. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza jej piękny schodowy szczyt, utrzymany w duchu tradycji ceglano-budownictwa polskiego.

Tragiczna śmierć rowerzysty,

który przywiązał do siodła ładunek prochu

Rzym, 5 lutego.

(Telegram własny)

(t) W jednym z miasteczek rowerzysta przywiązał do siodła ładunek prochu, który miał odwieźć do składu broni. W czasie jazdy potknął się on o kamień, przyczem nastąpiła eksplozja. Rowerzysta zginął na miejscu, a dwóch przechodniów zostało ciężko rannych.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefon: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28, BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilżęcka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7, m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 1000. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Cwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyni i okolice: Fran. Lekarski, Gostyni — Leszczyńska 8.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrový (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14.
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.143

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.